



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

WZESTOCHOWSKI

LIŚCIK polityczny, społeczny, ekonomiczny, i literacki
Dąbrowskiego. Cena 3 kop.

ibaret

Heleny Bogorskiej primadonny Warsz. Teatrów Rządowych.
Z udziałem: Józefa Górnickiego znanego monologisty, Wacława Karczewskiego pianisty, Piotra Kozłowskiego tenora.

Wielkie Kinematograficzne przedstawienie
z następującym programem od 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od 3 po poł.
Oddział I. **80 lat. Jubileusz hr. Tołstoj; Nietylko pies jest przyjacielem człowieka; Konkurencja p. Dupię.** Oddział II. **Arlezianka** (dramat p-g powieści Alforisa Daudet). Oddział III. **Satyr** (w kolorach); **Zona stangreta** (komedia); **Wiktor bawi się** (bar. komiczne).
Co tydzień zmiana programu.—Szczegóły w programach. — Ceny miejsc: 1-e miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Krzesło w łoży po 50 kop. (Galerja 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze płać połowę).
Dyrektor B. Zarzecki.

Zawiadomienie.

Doszło do naszej wiadomości, że w Sosnowcu, Będzinie i okolicach sprzedają gilzy do papierosów z podrobioną naszą firmą, przeto prosimy Szanownych odbiorców naszych gilz, otwierać przy kupowaniu każde pudełko, w środku których umieszciliśmy obok podany znak ochronny naszej fabryki, zatwierdzony w Departamencie



Handlu i Przemysłu za № 5225.

Z uszanowaniem
Kalinowski & Przepiórkowski
Warszawa.

1405-10-4

Lekarz dentysta Grejniec

przyjmuje codziennie od 10 rano do 1 i od 2 do 7 po południu.
! Aleja № 10, dom p. Rajcherowej, gdzie skład apteczny p. Neufelda, telefon № 108.

Po dłużej praktyce **gabinet mój**

DENTYSTYCZNY

przeniesiony został na ulicę Teatralną pod № 13 w domu pani Kohn i otwarty od 9 rano do 1-ej po południu i od 2-6 wieczorem.
1558-12 2 D-ka **Oko-Perlin.**

Maurycy Maeterlinck.

O SZCZEROŚCI.

Niema w miłości szczęścia trwałego i pełnego poza przejrzystą atmosferą doskonałej szczeroci. Zanim ta szczeroc nadziejcie, miłość jest tylko próbą. Żyje się w oczekiwaniu, a pocałunki i słowa są tylko tymczasowe. Ale taka szczeroc jest możliwa jedynie pomiędzy umysłami wielkimi i wywiczonymi. I nie wystarczy jeszcze, aby umysły były takimi; aby ta szczeroc stać się mogła naturalną i niezbędną, trzeba między innymi, aby umysły były prawie jednakie, równej rozciągniętości, równej jakości i żeby miłość, co je łączy, była głęboka. To też życia wielkiej ilości ludzi upływa bez możności spotkania duszy, z którą mogłoby być szczerymi. Ale niemożliwością jest być szczerym z kimś, zanim się nie nauczy być takim i względem samych siebie. Taka szczeroc staje się tylko sumiennocią i analizą prawie instynktowną, sprężyną wszystkich poruszeń życia. I właśnie wyraz tej szczeroci można położyć podług przed oczyma, istoty, przy której szukamy szczęścia szczeroci.

Tak pojęta szczeroc nie ma na celu doskonałości moralnej. Prowadzi gdzieindziej, wyżej, że tak powiem, w każdym bądź razie w stronę bardziej ludzką i owocną. Doskonłość charakteru, taka jak ją zwykliśmy pojmować,

ZARZĄD Mrzygłodzkiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego

zaprasza p.p. Założycieli i Członków na Nabozęństwo i poświęcenie kasy, które odbędzie się jutro t. j. w Niedzielę 15 b. m. o godz. 12 w południe w Mrzygłodzie. 1558-2-2

Sala gimnastyki i fechtunków St. KIFFERA w „Tivoli“

tamże Gabinet masażów, gimn. leczn. wyprostowywanie kręgosł. łożek, elektryczn. i t. p. Gimnastyka dla dzieci (szwedzka) codziennie.

jest często plonem wstrzymaniem się, rodzajem spokoju ducha, zmniejszaniem instynktowego życia, które zresztą jest jedynym źródłem wszystkich innych żyć, jakie zdołaliśmy utworzyć w sobie.

Nie chodzi więc o to, ażeby nie mieć namiętności, wad lub braków — jest to niemożliwym, dopóki się jest człowiekiem pomiędzy ludźmi, ponieważ niesłusznie nazywa się namiętnością, wadą lub brakiem to, co jest rdzeniem natury ludzkiej. Chodzi o to, ażeby poznać cząstki i właściwości tych instynktów, które posiadamy, i spoglądać na ich działania z tak wysoką, ażeby mózdz patrzeć bez obawy, że nas obalą, albo wymkną się z pod naszego nadzoru i pójdą niebacznie przeszkadzać nam lub tym, co nas otacza.

Skoro z tej wysokości spoglądamy na działania naszych instynktów, nawet najniższych i najbardziej egoistycznych, byle się tylko nie było złym dobrowolnie — a trudno nim być kiedy inteligencja osiągnęła jasność i siłę, wymaganą przez ten dział obserwacji — skoro widzimy takie działania naszych instynktów, stają się one bezbronnymi, jak dzieci pod okiem rodziców. Można je stracić z oczu, czas jakiś zapomnieć o obserwowaniu ich, a one spełnią tylko niesłuszne występek; bo zobowiązanie naprawienia spełnionego zła czyni je szczerze oglądanymi i każe im szybko stracić przywyczajenie szkodzenia.

Skoro osiągniemy dostateczną szczeroc względem samych siebie, nie wynika stąd, a-

Czy robotnik jest sługą?

„Nie mogą być sędziami przysięgłymi służy domowi i służyć płatni“.

Tak opiewa kodeks francuski... Na zasadzie tego prawa wszyscy robotnicy we Francji byli wykluczeni dotychczas z sądów przysięgłych. Przeczytawszy uważnie prawo, francuski minister sprawiedliwości, M. Briand, doszedł do przekonania, że pracującym dzieje się krzywda.

Czy robotnik jest sługą? — rzuca on pytanie i odpowiada na nie stanowczo w sposób przeczący.

Zdaniem ministra, robotnik bynajmniej sługą nie jest i za takiego uważanym być nie powinien. W stosunku do swego pracodawcy stać on winien, jako człowiek zupełnie wolny, który zawiera tylko kontrakt z innym — również, jak i on — wolnym.

Przytem, nie mieszka wszak z nim razem, nie dzieli domowego jego życia, nie jest przywiązany do jego osoby.

Porównywać zatem z płatnym sługą pracownika, który, jeśli się tak wyrazimy, jest tylko wolnym najmitą — to znaczy przekraczać prawo.

Opierając się na tych danych, Briand postanowił właściwym okólnikiem prawnym nadać robotnikowi francuskiemu prawo należenie do sądów przysięgłych — obdarzyć go władzą sądną...

Kodeks — powiada minister — wykluczając z grona przysięgłych ludzi, będących na służbie u innych, miał na myśli jednostki, dzielą-

byśmy ją oddali pierwszemu przybyszowi. Człowiek najszczerzy i najbardziej lojalny ma prawo ukrywać przed innymi większą część tego, co myśli i doświadcza. Jeżeli nie macie pewności, że prawda, którą wygłosicie, będzie zrozumiana, zamilczcie. W innych wydalaby się różną od tej, co tkwi w was i, przyjmując w nich pozory kłamstwa, uczyniłaby to samo zło, co kłamstwo rzeczywiste. Cokolwiekby o tem mówili absolutni moralisci, skoro tylko nie jest się pośród umysłów jednakich, cała prawda, aby wyrzec wrażenie prawdy, wymaga ukrycia.

Panowanie szczeroci zaczyna się dopiero wówczas, kiedy ukrywanie nie jest już niezbędnym. Wkraczamy wówczas w uprzywilejowane sfery zaufania i miłości. Jest to rozkoszne wybrzeże, na którym odnajdujemy się obnażonymi, gdzie kaplemy się razem w promieniach dobroczynnego słońca. Do tej chwili człowiek miał się na baczności, jak winowajca. Nie wiedział, że ani w sercu, ani w ciele niema ani jednej cząstki wstydlivej.

Wszystko to, wszystkie małostki, wszystkie braki, w ten sposób odkryte, zmieniają istotę swoją, skoro tylko są odkryte; i największe występek, jak mówiła bohaterka pewnego dramatu, kiedy jest wyznany w pocałunku wiernym, staje się prawdą, piękniejszą od niewinności. Piękniejsza? Nie wiem, ale młodsza, żywniejsza, widoczniejsza, czynniejsza i bardziej serdeczna.

W takim stosunku nie przychodził nam na

Wykonawca: pomniki, figury, porcelany, obrazy, roboty przy budowlach, koszałobów, jako też i każde roboty w zakresie rzemieślniczym. Wchodzące, od najwyżej inteligentnych do najwyżej materialnych, pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajów i zagranic. Wzrost praca materiałow i kamienia i drzewa. Dekoracje domów i wszelkie roboty strukturalne. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w młakowocławca i urodlecznych. Informacje, rysunki, kosztorysy na każde żądanie.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko- i mieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Alia III do w...
262

RYDZEWSKI i S-ka
Intry Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

Niema zimnych i wilgotnych mieszkań jeśli obsadzić w piecach
Ogrzewacze „WULKAN“
oszczędza 50% opatu, stale na składzie.

ce z pracodawcą i chlebodawcą jego życie prywatne, przywiązane do jego osoby i nie mogące rozszerzyć niezależności do granic, niezbędnym dla spełnienia obowiązków sędziów przysięgłych.

W rozwoju swym zatem demokratyzacja społeczeństwa francuskiego pójdzie w kierunku znowu o jeden krok naprzód — w ręce proletariatu przejść może cała władza sądownicza.

Okólnik Brianda został już publicznie ogłoszony — nosi datę 27 stycznia r. b. Przyjęty został przez oboje władze dość przychylnie — obojętnie jednak zupełnie przez reszłę pracujących robotników.

Sprawa ta bowiem prawdopodobnie załatwiona tak szybko nie będzie. Prawo francuskie, trzymające pod tym względem poza nami robotnika, zawiera jeszcze jeden punkt krepujący go i nadal.

Opiewa ono bowiem:

„Zwolnieni są od czynności sędziów przysięgłych wszyscy ci, którzy dla bytu potrzebują własnego trudu, ręcznej, codziennej pracy”.

Z powyższego punktu wynika aż nadto jasno, że prawo sądenia, opatentowane nawet przez państwo, pozostać może dla pracującego tylko samozadowoleniem czysto platonicznej natury...

Na marginesie.

W pewnym towarzystwie, po dobrym obiadku przy czarnej kawce z kogutkiem, zgała się o najbardziej dziś modnym temacie: przemysle krajowym — czy Królestwo może się nim poszczycić, czy też go wcale nie posiada?

Jedni utrzymywali, że my ten i ten wyrób produkujemy świetnie, nie ustępując zagranicy, inni, że nie kompletnie nie wytwarzamy, najmniejsze bagatele sprowadzając z zagranicy.

— Jaki odezwał się przemysłowiec Iks; my nie posiadamy własnego przemysłu? Ależ to kłamstwo. Wystawa, którą urządzenie w przyszłym roku, dowiedzie tego najlepiej...

— Ba! odrzekł siedzący dotąd w milczeniu prawnik zwany tetrykiem, lecz biorący rzeczy serio, tak się powinno zdawać. Ale w rzeczywistości będzie inaczej, bo ograniczone firmy zarzucają wystawę ofertami; one rozumieją doniosłość wystawiania swych eksponatów...

— Przypuszczam jednak, że wystawa odrzuca oferty zagraniczne.

— Szowinizm przez pana mówi, odezwał się krytykujący wszystko radca, właśnie o to chodzi, żeby podpatrzyć jak wyrabia zagranica i produkować to samo...

— Dajmy na to, odrzekł p. Iks, ale pozwól się kochany radco spytać, na jakiej zasadzie powstała myśl urządzenia tej wystawy? Przypomniał pan sobie zapewne historię, dziś coraz bardziej odsuwana na plan ostatni, o której chce się gwałtownie przypomnieć. Wywłaszczeniu rodaków naszych w Poznańskiem? No właśnie. A później o piomienym wylwie uczuć patriotycznych pod tytułem „bojkot”. Wiąże pan, — to wówczas zaczęło kiełkować. Zawałaliśmy wtedy: „pokażmy, co my wytwarzamy; pokażmy krajowi, ba! Europie całej że posiadamy własny przemysł”. I teraz, teraz kochany radco, jak to powiadają, wyrzucić chcemy kota ogonem? Dlatego że niemiecki Michałek obcuje nam złote góry, nie szczerzył kosztów, żeby pokazać co umie i że gdzie chce tam wejść. Taka droga doprowadzi nas do absurdu i stariemy się pośmiewiskiem świata. Tandem: jeżeli na obce wyroby, udowodnimy, że nie posiadamy własnego przemysłu.

myśl ukrywanie ubocznej myśli, lub ubocznego uczucia pospolitego lub godnego pogardy. Nie rumienimy się już za nie, nie owiewać, wyznając je, wypieramy się ich, oddzielamy od siebie, dajemy dowód, że nie należą już do nas, nie mają one wspólnego z naszym życiem, że nie powstają już z części naszej siły świadomej, dobrowolnej i osobowej.

Wyobraźcie sobie, że S h y l o c k zdolny jest poznać i wyznaczyć swoje skąpstwo, — potem nie byłby już skąpy, albo jego skąpstwo zmieniliby wygląd i przestałoby być ohydny i szkodliwym.

Zresztą naprawienie błędów wyznaczonych jest koniecznym, bo są błędy niezbędne dla naszego istnienia i dla naszego charakteru. Wiele z naszych błędów jest podstawą naszych przymiotów.

Ale poznanie i wyznaczenie tych błędów osadza chemicznie jad, co na dnie serca jest już tylko obojętną solą, której proste kryształki badać możemy swobodnie.

Tom. Marja Smółka.

— Pesymistycznie się pan na rzeczy zapatruje, opart nieprzekonany radco, — wszak na wystawie zobaczymy przeważnie nasz przemysł wielki i drobny, szczególnie ten ostatni i zdumie się kraj cały, co wyrabia chociażby jedno nasze miasto!

— Furda, dobrodzieju. Mówisz pan jak niewidomy o kolorach. A wiesz, że ty, że nasi drobni przemysłowcy i rzemieślnicy nie chcą brać udziału w wystawie? A wiesz pan dlaczego? Oto powiadają: „Albo ja głupi, żeby pokazać konkurentom co ja robię, aby mnie miał później w garści?” I nie chcą nadsyłać deklaracji, — co zrobić z upartymi małostkowymi ludźmi, widzającymi próg własnego warsztatu, zadowolonymi z tego co wyrabiają, ba! z tego co zarabiają.

Bo może nie wiecie panowie że są tu rzemieślnicy, którzy utrzymują, że zadowoleni są z swej pracy i płacy, tak robili ich ojciec i dziad — i oni tak robią. Nie chcą rozumieć, że świat idzie naprzód, że wyrób się zmienia i warunki. Ale zato niech który konkurent zdobędzie więcej oświaty, niech otworzy interes urządzony po europejsku, każdy zacznie mu zazdrościć aż do żółtaczki i zaraz otworzy taki sam naprzeciwko, żeby za czas jakiś splajtował. Z takim ludźmi ciężka sprawa!

— A zatem dochodzimy do konkluzji, że przemysł nas nie przedko wejdzie na tory normalne.

— Naród nasz nigdy nie był handlowym, zaczął jeden z gości.

— Aha, stara piosenka... Powiadacie, naród rycerski... Tak jest, ale cośmy my po nim zabrali w dziedzictwo? Rycerskości wychodzi z mody, a wtedy gdy możemy składać jej dowody brak nam... animuszu.

— Nasze pamiątki historyczne świadczą o kulturze naszych przodków, ciągnął dalej nie zniechęcony opozycją gość.

— Nie przeczę, są one świetne Ale czy potrafimy je szanować? Czytaj pan dzienniki jak, potrafią je konserwować. A myślicie, że to tylko paupry uliczne, strzelający z procy do ruin pomników dawnej naszej świetności, że to wardenale z posród sfery mieszczańskiej, nie rozumiejącej piękna? Nie, to nasza arystokracja rodowa, rycerze. Pisma galicyjskie donoszą, że zarząd dóbr Jakóba hr. Potockiego zamierza przerobić piękny zamek w Brzeżanach, dawną siedzibę Siemieńskich na fabrykę. W części zamku mieści się już browar. Hr. bia P. jest jednym z najbogatszych ludzi w Polsce... i ani na chwilę nie waha się burzyć pamiątki historycznej...

Długo jeszcze gwarzyli na temat przemysłu i historii goście przy kogutkach; ręczę wam, czytelnicy, że rozmowa ich żadaego przewrotu nie uczyni...

Kronika miejska.

Zebrańie. Dzisiaj o godz. 3 po poł. w lokalu T-wa Pożyczkowo-oszczędnościowego II Aleja № 24 odbył się zebrańie członków kasy pogrzebowej.

Czy to być może? Parę tutejszych większych fabryk, jak dowiadujemy się, miały wejść w porozumienie, aby nie przyjmować z powrotem robotników, którzy raz z nich zostali wydalen. Z tego powodu wielu robotników cierpi na tem drażnieniem prawie i przyniera z głodu, nie mogąc znaleźć prac w Częstochowie. Jeden z nich Franciszek Hajzyk (zamieszkały przy ul. Władysława), obarczony 5 gniem dzieci, wydany z jednej z fabryk podczas strejku został kompletnie bez środków do życia. Nie mogąc znaleźć nigdzie kondycji nieszczęśliwy człowiek dnia 4 listopada opuścił rodzinę i zniknął, nie dając o sobie znaku życia, być może nawet, że zginął śmiercią samobójczą.

Czy więc możliwym jest w czasach dążeń do wytworzenia stosunków normalnych między fabryką a robotnikiem podobny sposób postępowania. Jeżeli tak — do czego on doprowadzi?

Groch o ścianę. Wielokrotnie na tem miejscu poruszaliśmy sprawę oświetlenia Częstochowy które nie odpowiada jej potrzebom. Słowa nasze były przystawione rzucając groch o ścianę; magistrat milczał jak zakłety (biorąc widocznie przykład z starszego brata warszawskiego) przedsięwziętość to maczyło się, że kilkoletni kontrakt nie pozwala mu na żadne reformy. W trakcie tego weszła na porządek dzienny sprawa elektrycznych tramwajów, która uzależniona od przedłużenia koncesji na lat 40. Projekt ten, o ile nam wiadomo, nie otrzymał aprobaty, jak wszystkie zresztą dążące do poprawy naszych porządków, a raczej nieporządków miejskich, — elektrownia zatem nie otrzymując prelongaty koncesji na lat dziesiątki — znów nie będzie mogła sprostać zadaniu. A kto na tem cierpi? Oczywiście mie-

szkańcy, placący dziś zwiększone podatki za elektryczność, która w mieście pełni swą rolę jako tako, lecz na bocznicach i przedmieściach pali się jak świeczka Jofowa. Raz przecież należałoby sprawę oświetlenia postawić na właściwym gruncie i dać mieszkańcom Częstochowy oświetlenie odpowiadające jej potrzebom.

Brak litosci. Wczoraj przejeżdżał ulicami miasta z żoną i drobnymi dziećmi oraz całym swym dobytkiem, włóczęgami przeprowadzający się do drugiej wsi. W II Aleji z powodu spadnięcia koła, wóz natadowany żyzczarni przewrócił się. Jak zwykle w takich wypadkach zebrał się tłum gapiów i przyglądał bezradności kmiotka, lecz nie znalazł się nikt kłoby pospieszył z pomocą. „Dopiero w godzinę może, dwóch przechodniów, pomogło podnieść wóz oraz powłókać rozrzucone sprzęty”.

Przez ten czas na ulicy na mrozie siedziały drobne dzieci i nie znalazła się litosiwa osoba, która zabrałaby je do mieszkania.

Domem bez oświetlenia nie jest, bynajmniej drewniana chałupka gdzieś na Zawodzu, lecz kamienica na rogu Alei II i Teatralnej, gdzie dawniej mieściło się biuro policmajstra. Właściciel tej nieruchomości, ze względów oszczędnościowych nie pozwala palić zupełnie światła na frontowej klatce schodowej, z powodu czego pacjent mieszkający tam dentysty P. narażeni są na łamania nóg w ciemnościach episkopskich. Nado drzwi wejściowe nie posiadają klamki — również ze względów oszczędnościowych, a wszystko to naraża publiczność na niewygodę. Jednym słowem — zupełnie jak w Kierozii.

Wykrycie organizacji bandyckiej.

Od pewnego czasu mieszkańcy tutejsi, pochodzący ze sfery zamożniejszej, zaczęli otrzymywać listy z żądaniem zapłaconia im większych sum pieniężnych, w terminie i miejscu umówionym, grożąc w przeciwnym razie śmiercią.

Fakty powyższe naprowadziły policję tutejszą na myśl że prawdopodobnie istnieje w naszym mieście zorganizowana banda terrorystów, będących autorami tych listów tudzież napadów bandyckich.

Domysły powyższe okazały się prawdziwymi. Dzięki energicznemu poszukiwaniu, przed paru dniami policja zdołała natrafić na ślad całej organizacji bandyckiej w Częstochowie, przyczem aresztowano 4 osoby, przeciwko którym są poważne poszlaki co do ich udziału w napadach bandyckich, wymuszaniu, terrorze itp.

Szczegóły tej niezmiernie ciekawej i sensacyjnej sprawy podamy po ukończeniu śledztwa policyjnego, które nastąpi w dniach najbliższych.

Przy pracy. Zjety reperacja pompy w domu № 50 III Aleja L. Langier lat 22, uderzony został korbą tak silnie w głowę iż uległ obnażeniu kości czołowej, Rana należy do ciężkich. Pierwszej pomocy udzielił felczer powiatowy p. Gordecki.

Przytem zaznaczyć należy nieludzkość majstra M., który, nie bacząc na poszwankowanie robotnika kazał mu pracować dalej.

Psy w kukierniach. Publiczność nasza, nie mająca zwyczaju stosować się do przepisów, obowiązujących w innych krajach cywilizowanych, mimo zakazu, wprowadza bezustannie psy do kukierni, restauracji i t. d. niepokojąc tem gości. Wielbicielem psów radzi nasz czytelnik p. Z., aby jeżeli chcą koniecznie rozrywać dla czworonogów, wnieśli dla nich klub z muzyką. Utworzył się wówczas jeszcze jeden ruchliwy komitet w Częstochowie i przybędzie miastu jeszcze jeden projekt...

Pobór wojskowy. Z powodu opóźniać się rekrutów na punkt zborny, naczelnik wojenny ogłasza, że każdy nowobraniec obowiązany jest stawić się wraz z rzeczami na punkt zborny w ciągu 8 dni. Za niestawienie się w swoim czasie winni będą karani. W razie zaś niestawienia się w ciągu 15 dni podlegają sądowi wojennemu.

Towarz. Pożycz.-Oszczęd. w Mrzygłodzie. Dzisiaj o godz. 12 w poł. odbędzie się w Mrzygłodzie, nabożeństwo i poświęcenie lokalu kasy pożyczkowo-oszczędnościowej.

Bank Handlowy w Warszawie prosi nas o podanie do wiadomości, że p. Antoni Łęgowski został upoważniony do podpisywania za Oddziału Banku w Sosnowicach i Częstochowie wspólnie z którąkolwiek z osób, prawo podpisu mających.

Koncert Lutni warszawskiej pod dyrykcją

Polocaj...
nie l...
MAD...
Śmieł...
hygiena...
ni s...
czywa...
by...
Sklad...
III Aleja...
Star...
S...
obecnie...
Kamien...
kiewiec...
S...
z powodu...
brych w...
niem, on...
Sklep w...
staje kil...
cji Gości...
Na...
K...
w Sosn...
niem z 4...
lat sześć...
linych, o...
ści...
ludzo...
na mieś...
D...
ze...
d...
dostawa...
masło...
Sklad...
i...
JÓZ...
w Cz...
wary: sk...
gatanu, m...
i t. p. i...
Lom...
L...
Zawia...
stopada...
dniny 10...
Ljorjacja...
hub nie...
500...
sie...
o...
browar...
Z...
Z...
Z...

Piotra Maszyskiego odbędzie się dzisiaj w sali „Lutnia“. W koncercie biorą udział pp. Szmidowicz pianista i Zygmunt Noskowski (syn) artysta dramatyczny. Będzie to zatem uczta artystyczna, jakiej dawno w Częstochowie nie było. Korzystajmy z okazji.

Z Sesnowca.

Czarna ospa. Od pewnego czasu panuje czarna ospa, w miejscowości Koźnica. Chorzy udawali się do szpitala bedzińskiego, który odmawia przyjęcia, gdyż jest przepelniony.

Kółko młodzieży samokształcącej się. Młodzież tujeńska, jak doniesiliśmy, nosi się już od dawna z myślą utworzenia w naszym mieście Kółka młodzieży samokształcącej się. Dotąd jednak nie konkretnego o Kółku nie słychać, gdyż brak u nas ludzi energicznych, którzyby się tem zajęli. A szkoda, bo myśl piękna i godna arcywystąpienia.

Za przejście t. j. na granicy. Araszowano i osadzone w areszcie miejskim Joljana Sorbiana który usiłował przejść potajemnie granicę.

Teatr. Dziś trupa p. Majdrowicza odegra na przedstawieniu popołudniowym „Warszawiacy w Ameryce“, wieczorem „Koncert Cabaret“ ze współudziałem p. Heleny Bogorskiej.

Listy do Redakcji.

W sprawie handlu dewocjami.

Szanowny Panie Redaktorze! „Goniec Częstochowski“ z dnia 7 z. m. w № 306 pomieścił artykuł, w sprawie handlu dewocjami z którego dowiedzieliśmy się o przyszłej „spółce chrześcijańsko-dewocyjnej“, i że przedmioty dewocyjne jak również wyroby kościelne, do tej pory spoczywały głównie w rękach nie chrześcijańskich. Nizej podpisani, jako katolicy spółkę chrześcijańsko-dewocyjną przyjmujemy z otwartymi rękami i wszyscy do niej zapraszamy się, ale ze przedmioty dewocyjne i kościelne do tej pory znajdują się głównie w rękach nie chrześcijańskich. W imię prawdy przeciw temu protestujemy z całą stanowczością. Handel dewocyjny g ł ó w n i e, wyroby kościelne w y ł ą c z n i e, znajdują się w rękach katolickich.

Oprócz wyrobów kościelnych hurtowe składły dewocyjno-chrześcijańskie są cztery, a jeden tylko podobno żydowski pod firmą chrześcijańską, co się powinno napiętnować. Były wprawdzie nieraz próby pośrednictwa żydowskiego w kupnie u katolików i sprzedaży katolikom, które zwykle nie udają się. Żydzi składają ramy do obrazów i robią frendzle niższych gatunków, ale przeciw ramy i frendzle nie należą do dewocji i nie mamy szmuklerza katolika.

Obrazów, krzyżów, figurek św., haftów kościelnych, szkaplerzy i t. d., żydzi wcale nie wyrabiają, a pracowni katolickich mamy kilkadziesiąt. Obrazki drukuje chrześcijańskie; parę książek starego typu drukuje żyd, których w Częstochowie wcale nie oprawiają i nie sprzedają. Introrogatorzy katolicy bogatsi są zarazem wydawcami; mniej bogaci kupują u drugich, i wszyscy kupują wydawnictwa chrześcijańskie w Warszawie. Obrazy, feretrony, krzyże, ornaty, kapy i chorągwie wyrabiają w y ł ą c z n i e sami tylko katolicy i sprzedają swój własny wyrób. Niema w Częstochowie ani jednego żyda malarza obrazów św., rzeźbiarza robiącego feretrony, pozłotnika, brzoźwnika, krawca i hafciarki wyrabiających przedmioty kościelne, ani jednego introrogatora żyda oprawiającego książki religijne do sprzedania.

Do wykorzenia resztek ziego wystarczą zwyczajny bojkot handlu żydowskiego i wcale nie potrzebna donkiszoterja.

Pisma, które przedrukowały artykuł: „w sprawie handlu dewocjami“, uprasza się o przedrukowanie niniejszego sprostowania.

Z szacunkiem
Edward Romanowicz, M. Kazimiera Sawkoskie, K. Chachulski, K. Murczakiewicz, J. Sawkowski, L. Kryk, K. Szczeciński, Leon Barański, Józef Miecznik, Leon Po-

sylek, A. Blasikiewicz, F. Jędrzejczyk, W. Szwabski.

Z PARYŻA.

Korespondencja własna „Gonia Częstochowskiego“.

Oczekiwane nieporządki w uniwersytecie paryskim na fakultecie medycyny rozpoczęły się dzisiaj, przyjmując jednak rozmiary nieoczekiwane. Nie wiem czy czytelnicy wiedzą o przyczynie i istocie tych nieporządków, które po wypadkach dzisiejszych można nazwać wprost rozruchami. Otóż w roku zeszłym zmarł tutaj główny profesor anatomji. W zwyczajny usankcjonowanym tradycją i latami jest, że w takim wypadku miejsce zmarłego profesora zażądać powinien jego najbliższy współpracownik, a w każdym razie profesor tegoż samego uniwersytetu.

Jakież było straszne oburzenie wszystkich pretendujących na katedrę zmarłego kolegi, gdy na takąową powołano skromnego profesora z Nancy p. Nicolas. Wszelkie protesty uczonych, studentów, którzy przyjęli odrazu wroga postawę, prasy ani opinii publicznej nie pomogły, gdyż p. Nicolas prócz wielkiego zasobu wiedzy posiada także bardzo szerokie... plecy. Zaraz na pierwszym wykładzie niefortunnego profesora rozpoczęły się skandale, skutkiem czego zamknięto w roku zeszłym fakultet na dwa tygodnie, poczem studentów się uspokoiłi.

Ale paczka asystentów, privat-docentów i zawiedzionych w swych nadziejach profesorów nie zaspiała sprawy podczas letnich ferij, pomógł im w tem także i sam p. Nicolas obchodząc się ostro ze studentami na egzaminie. I... nie bacząc na wszelkie środki prewencyjne, z chwilą gdy prof. Nicolas chciał dzisiaj rozpocząć swój pierwszy wykład, wszczął się straszny krzyk, tumult, gwizd, posypały się na głowę uciekającej nieszczęśliwej powagi jajka, pomarańcze, wszelkiego rodzaju przedmioty... Pozem oprótniwszy salę i połączwszy się z dwutysięcznym tłumem studentów z innych wydziałów, rozgorączkowaną młodzież przy orzykach „à bas Nicolas!“ rozpalila ogromne ognisko postępując się krzesłami wyłamanami parkanami, słupami od latarni i ogłoszeń... Przejżdżała straż ogniova. Policja bezradna stoi przed wrotami nie mając od rektora pozwolenia na wtargnięcie—ukazuje się dziekan fakultetu prof. Landouzy. Ogłasza zamknięcie uniwersytetu na 6 miesięcy.

Tlum studentów nie bacząc na interwencję policji maszeruje po całym „quartier Latin“, dociera do mieszkania Nicolas'a skąd po dzikiej demonstracji przemasza go wzmocniony bataljon zandarmów. Kilkunastu studentów aresztowano. Czy na tem koniec, czy p. Nicolas zgodzi się opuścić intratne stanowisko—niewiadomo; rezultaty jednak prowadzonej przeciwko niemu kampanji przedstawiają się dla studentów nieświetlnie.

Ad. Roz.

Telegramy.

Zgon Wiel. Księcia.

Paryż 15 TAP. Zmarł tu Wielki Książę Aleksy Aleksandrowicz.

(J. C. W. Wielki Książę Aleksy Aleksandrowicz stryj Najjaśniejszego Pana urodził się dnia 14 stycznia r. 1850. Przyp. Red.)

Warszawa, 14 TAP. Ujęto trzech samowolnych sędziów polskiej part. socj., gotujących się spełnić wyrok swój nad plekarem. Zabrano im brauningi i proklamacje.

Fałszywe pieniądze.

Łomża, 14 TAP. W Ostrołęce wykryto fabrykę fałszywych pieniędzy. Winnych aresztowano.

Z Dumy.

Petersburg 14 wł. Dzisiejsze posiedzenie Dumy było nader burzliwe. Na porządku dzien-

nym obranie nowego prezesa Dumy. Chomiakow otrzymuje olbrzymią większość głosów. Przy oklaskach na wszystkich ławach, oprócz kadetów i lewicy, Chomiakow przyjmuje mandat.

„Nowoje wremia“ o sytuacji w Warszawie.

Petersburg, 14. „Nowoje Wremia“ znowu drukuje artykuł o szkołach polskich. Gazeta oburza się, że studenci Rosjanie w Warszawie zaprotestowali przeciwko zamknięciu szkół, oburza się również, że Rosjanie warszawscy byli niezadowoleni z represji. „Nowoje Wremia“ tłumaczy ten objaw brakiem świadomości wśród Rosjan o istotnym stanie rzeczy. Organ p. Suworina, twierdzi, że udział społeczeństwa polskiego w akcji terrorystycznej jest niewątpliwy. Jako dowody przytacza: wystarczyło wydać odezwę, potęplającą terror, ażeby terror ustat natychmiast. Związek robotniczy — pisze dalej—był jeszcze niedawno ukochanym dzieckiem Demokracji Narodowej (Narodowy Związek Robotniczy, jak wiadomo, ogłosił się za niezależną partję polityczną.

Katastrofa w kopalni.

Berlin 14 wł. Katastrofa kopalniana w Hamm, gdzie 100 robotników bez ratunku zginęło, wywołana była zaniedbanem dostatecznych środków bezpieczeństwa.

Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu polskiego czynione będą z tego powodu energiczne przedstawienia. Deputowani zażądają najsurowszych środków karnych przeciwko osobom, których wina zostanie stwierdzona.

• Paryż 14 wł. Prezydent Faljeres przesłał cesarzowi Wilhelmowi depeszę kondolencyjną z powodu katastrofy w Hamm. Minister spraw zagrapicznych, Pichon, udał się do ambasady niemieckiej, aby wyrazić współczucie z powodu wydadku.

Hamm 14 TAP. Przybył minister skarbu. Magistrat berliński asygnował 10,000 marek dla rodzin ofiar katastrofy.

Zgon cesarza Chin.

London 14 wł. Stan zdrowia cesarza chińskiego, po długotrwałej chorobie pogorszył się znacznie.

London 14 TAP. O godz. 2 po poł. wydano edykt mianujący Księcia Czuaną regentem państwa. Członkowie wielkiej rady zebrałi się w pałacu.

London 14 TAP. Cesarz chiński zmarł. Śmierć nastąpiła w nocy.

Ze świąta.

Z Watykanu. Urzędowe uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się przyjęciem świętego Kolegium. Wszyscy Kardynałowie, obecni w Rzymie, zebrałi się w sali Tronowej. W imieniu zebranych przemawiał wice-dziekan świętego Kolegium J. Em. Kardynał Serafino Vanutelli. Ojciec św. dziękował za życzenia, jak również za złożone ofiary. Następnie Ojciec św. przyjął kler, stanowiący Jego domowe otoczenie.

S. Sazanow, rosyjski minister upełnomocniony przy Stolicy św., składał w tych dniach urzędowanie na audjencji życzenia Ojcu św., i doręczył Mu własnoręcznie list Najjaśniejszego Pana z powinszowaniami.—Jak wiadomo, około 10 listopada (Ojciec św. przyjęłie deputację z Galicji. Marszałek sejmu, hr. Badeni, odczyta adres. Bawią tu już: J. E. Arcybiskup lwowski ks. J. Bilczewski, biskupi Nowak i Fiszer, jutro zaś oczekiwany jest J. E. biskup przemyski, ks. Pelczar, oraz biskupi Bandurski i Walega (z Tarnowa). J. E. biskup Pelczar wiedzie z sobą pielgrzymkę.

Zdolna samoderżlna Buchalterka

poszukuje posady wieczorowej. Oferty do Administracji dla „Samodzielnej“. 1501-5-1

EGZYSTUJĄCA OD ROKU 1882.
Fabryka Zapatek Chemicznych
GEHLIG i HUGH
w Częstochowie.
Poleca swoje wyroby.

Chłopiec 14—15 lat potrzebny do posług.
T. Walkowski, Aleja 43. 1570-3-1
do sprzedania eleganckie sukienki, Koniec-polski, Stary Rynek № 10. 1549-1-1

Zakład stolarsko-rzeźbiarski Aleja I-sza Nr. 12 Adama Świeżego, przyjmuję wszelkie zamówienia wchodzące w zakres stolarstwa, oraz sprzedaje mebl. 1412—32—1

Warszawska Przyjlenka
CZESANIE DAM
ROZALIA WEISSMAN
Częstochowa, I Aleja № 8.
w podwórzu, lewa oficyna i piętro.
Wykonuje wszelkie roboty fryzjerskie.
spłoty, łoki, postizne i t. p., farbowanie włosów na różne kolory. 10-3

Zakład Rzeźbiarski
S. Hofnung
Warszawska № 21 w Częstochowie
Poleca
Fermiery, Drechty i Kieliszony 2-1
1583

Z Warszawy
była Krotyma B. Herse, otworzyła pracownię sukien damskich pod „Teatrem“ № 19, wprost bramy, jak również udziela lekcje styku i kroju.
Przeżę zwrócić uwagę na nauczycielka tancow M. A. Lubelski
udziela lekcji w gimnazjum rządowym i polskim im. Mickiewicza, a także na sali Harmonia i alborowu o siebie przy ul. Mikolajewskiej № 9, na mieszkaniu lub na wykład. 10-1
POKOZYCHY. Pracownia podszewek, nadbrachnia, T. a. i o. bo w przywotnom mieszkaniu, Aleja II № 31 K. Kleszczyńska.
D. pikarni „pod Teatrem“ potrzebuje mat. Zastawę bedzietate do szlupa.

MOK
Polecają...
Szkielet...
Star...
Kamień...
SP
Na...
K...
Skład...
JÓZEF...
L...
Zaw...
L...
Z...
Z...
Z...

Fabryka wyrobów kosiolnych egzystująca od 1871 roku.

1207

Edward Romanowicz

Ma zawieszony na składzie i sprzedaje najtaniej, bo własny wyrób i nie płaci administracji ani lokalu: obrzozy, feretrony, chorągwie, sztandary, ornaty, kapy, baldachymy, krzyże, lampy, żyrandole, lichtarze, materje, galony, frezdle, medaliki, obrzozy i t. p. Buduje ofiarnie nowe i stare rozliczne. Biblioteka po zmarłym ks. ś. p. Romanowiczu do sprzedania w całości lub częściowo.

w Częstochowie ul. św. Barbary № 4.



ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
B. WOLLENBERGA 2-ga Aleja № 40.
 TUZIN FOTOGRAFJI:
 Wizytowych rb. 2. Gabinetowych rb. 5.

Zdjęcia familijne bardzo tanio jeszcze na czas krótki, każda osoba fotografująca się otrzymuje dodatek darmo jeden z powyższych przedmiotów z własnym wizerunkiem: broszkę, spinki, szpilkę do krawatu lub brelok. Zakład wykonuje zdjęcia wszelkiego rodzaju wchodzące w zakres fotografii. Grupy, widoki, wewnątrz pokojów i t. d. **B. Wollenberg.**

Zatwierdzone przez Minist. Przemysłu i Handlu.
KURSY HANDLOWE Wacława Nassalskiego
 (wieczorowe) dla osób płci obojga.
Wykłady rozpoczną się 16 b. m.
 Zapisy przyjmują się w Kancelarii Kursów, Aleja I № 9 I-sze piętro od frontu. Codziennie od godz. 6—7 wiecz., w Niedzielę i święta od godz. 3 do 4½, po południu.
Przedmioty wykładane będą:
 Buchalterja, Arytmetyka handlowa, Korespondencja, Prawo, Ekonomia polityczna, Geografia Handlowa, Stenografia.

1223

BIURO
ARCHITEKTONICZNO-BUDOWLANE
Filipczyński, Łopieński i S^{ka}
Częstochowa, Aleja II № 28. Telefonu № 150.
 Adres tele. „Filipczyński Częstochowa.”

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie budownictwa wchodzące jako to: Projekty architektoniczne i budowlano-konstrukcyjne oraz prowadzenie robót budowlanych. Sporządzanie i sprawdzanie kosztorysów i rachunków budowlanych, obliczenia statyczne oraz perspektywy à vol d'oiseau. Całkowite przedsiębiorstwa budowlane lub też oddzielne roboty mularskie, ciesielskie, stolarskie i t. p.

Znakomite PIWO z browarów
rygskich
„Waldszleschen”
 POLECA
W. Rybiński, Krakowska 28.



J. S. MALKO Częstochowa
 III aleja № 73.
Fabryka instrumentów muzycznych.
 prosi W-nych Organizatorów muzyki o wcześniejsze zamówienia dla Orkiestr instrumentów muzycznych dętych i rżniętych. Poleca różne trąbki myśliwskie i sygnałowe, szkoły, samouczki do instrumentów, instrumenty samogrające i korbkowe. Strojenie i przerabianie, reparaacje.
 Dla handlujących ustępuje stosowny rabat.
Nowość! Okaryny model polski.
 Pozostaje z szacunkiem **J. S. MALKO.**

Trany świeże
 otrzymał skład apteczny
 prowizora farmacji
Stanisława Hamburga
 Aleja II róg Teatralnej w Częstochowie.

Zakład Optyczny K. SOCZEK
 (dawniej Lewiński)
 w Częstochowie, II Aleja dom W-go Imicha № 16.

Zaopatrzone został w najświetniejsze artykuły i poleca, w wielkim wyborze: maszyny elektryczne, narzędzia chirurgiczne, środki optyczne, bandarze, naczynia szklane, lekarskie i chemiczne, termometry, maksymalne i inne. Paski ruptrowe, bindy damskie, pończochy i różne wyroby gumowe, inhalatory, irygatory, okulary, konserwy, binokle, barometry, wasserwagi, kompasy, lupy, lunety. Latarki magnetyczne. Aparaty fotograficzne i przybory różne do fotografii, dzwonki elektryczne, lornetki, teleanaly i damskie, gramofony, najnowsze płyty do gramofonów. Przyjmujemy wszelkie reparaacje w zakresie optyki wchodzące. Ceny przystępne.
 Pozostaje z poważaniem **K. SOCZEK.**
 1552—6—1

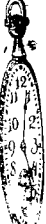
Wydawca F. D. Wilkoszewski.

Załad Stolarski
JANA BŁASZCZYKOWSKIEGO
 Teatralna № 16 w Częstochowie
 przyjmuje roboty meblowe i t. p. i gotowe na składzie dywany i niery. Ceny przystępne.
Sprzedaje na rabacie
Sprzedaz Obrazów
RELIGIJNYCH
J. Śliwińskiego
 w ZAWIERCIU
 ulica Siewierska № 24.
Sprzedaje za gotówkę
 1513
 Kupię gabloty w dobrym stanie i t. p.
 Oferty: Admin. „Gońca.”

Kraków, ul. Zyblikiewicza 9.—Tel. 796.
MÉCHANOLÉCZNICZY
ZAKŁAD ZANDEROWSKI
 (JEDYNY TEGO RODZAJU W KRAJU)
LECZNICA CHIRURGICZNO-ORTOPEDYCZNA
 Oryginalne aparaty Zandera.—Główna nastyka leonizująca.—Wyrób gorsetów, pasów brzusznych; sztucznych, kondryn i t. d. Leczenie gorączek powietrzem.—Mięszenie.—Elektryzowanie.
 Aparat Roentgena.—Sala operacyjna.—Pokoje dla chorych.
 Leczy się: skrzywienie kręgosłupa, garby, zwieńczenia stawów, choroby stawów i kości, artretyzm, otępiłość choroby serca, niedomoga kiszki itd.
ZAKŁAD OTWARTY od 9—1-ej i od 4—6-ej.
Dr. MERZ. Dr. STASZEWSKI. Dr. WACHTEL.

Trany świeże
 otrzymał i poleca
Skład Apteczny Aleksandra Hoffmanna
 Stary Rynek № 21,
 Tamże watki do okien, wata kolorowa, kit i płyn przeciw zamazaniu okien.
 1569

Artystyczna Pracownia Szyldów
„Jan HERSZKIEWICZ”
 NowoRadomsk, ul. Kalska dom Najkrana.
 Przyjmuje obstalunki na szyldy a przeważnie do Aptek i Składów Aptecznych, napisy na sztaglasach i tabliczki. Emaljowane na szklane tafle po 20 kop. sztuka, na życzenie wysyłam próbne.



Amerykańskie Cudo!
Spieszcie się zaopatrzyć
 Dotąd niebywałe ze swojej efektywności, płaskości, trwałości, precyzyjności i taniosci, ostatnie słowo amerykańskiej techniki. Zerknijcie lub damskie „Remontoir” nakręca się bez klucza co godzin, z czarnej stali na kamieniach z ochranianiem od kurzu prawdziwym amerykańskim niklowym mechanizmem z łańcuszkiem z prawdziwego niecierniejszego amerykańskiego złota.
 Zegarki te swoimi przyrządami i punktualnym chodzeniem przewyższają wszystkie dotąd istniejące.
 Poręczamy na lat 6, wysyłamy bez zadatku za zaliczeniem tylko 3 rb. 25 kop., takie same kryte o 1 rub. droższe.
 Adres: **Skład zegarków M Lerner** Warszawa, Sienna № 89—13.
 S. Piękny amerykański zegar stalowy z budnikiem rb. 2 k. 1500.
 Łowy i kieszonkowy razem tylko 5 rb.

KONIAK

KONIAK SARADZĘWA
 WARSZAWSKIE
 HYGIENICZNE LABORATORIUM
 MIEJSKIE.
 Stałemi analizami zaświadcza o dobroci i naturalności koniaku
D. Z. SARADZĘWA
 w WARSZAWIE.
SPRZEDAŻ WSZĘDZIE!

Skład SUKNA i KORTÓW
M. KORNROT
 w Częstochowie, Aleja I № 4.

W wielkim wyborze został zaopatrzone na sezon jesienny i zimowy w najlepsze gatunki: pięknych materjów krajowych oraz angielskich, na garnitury, palta, oraz na kostiumy damskie. Ceny przystępne. Polecając się łaskawym względem Sz. Kornrot.
 1496

Z erotyków.

Gdy ciebie ujrzałem, ujrzałem świat cały
W przedrodnej odziany sukience...
I wtedy w mem sercu pragnienia powstały—
Pragnienia całować twe ręce...

Gdy ciebie ujrzałem, ujrzałem blask słońca—
Rozkoszne widziałem marzenie...
I tęsknił zacsąłem i marzyć bez końca —
Bom ujrzał mej myśli wtelenie...

Gdy ciebie ujrzałem, ujrzałem anioła,
Anioła w niebieskiej swej szacie—
I płonka z mej piersi płynęła wesoła—
Bo byłem szczęśliwy, przyznacie...

A teraz świat cały mgła dla mnie spowit—
Zabija, niebezpieczna, me serce...
Tak pusto, tak ciemno—świat szczęścia roz-
budził...
I pieśń moja płacze w rozterce...

Granica. Henryk Heiman.

Telefony.

(Bajka chińska).

Działo się to w mądrych Chinach, w ważnym mieście Pekinie.

Minister Tun-Li miał sen; obudził się, nie mógł już zasnąć do rana i, siedwie zaświtała jutrenka udał się do pierwszego ministra, rozbudził go i rzekł:

— Najmądrzezy z pośród nas! Wczoraj tak dużo myślałem o sprawach państwowych, że smazony zasnąłem. Miałem taki sen, że proszę cię o niezwłoczne zwołanie rady ministrów. Z historii wiem dobrze, że sny, które śnią się wielkim ludziom, mają często ogromny wpływ na losy krajów.

Pierwszy minister odrzekł:
— Należy korzystać z każdej, największej nawet bagateli, aby usłyszeć zdanie mądrych! I rozkazał niezwłocznie zwołać radę ministrów.

Nie było jeszcze południa, gdy zgromadził się wszyscy ministrowie.
Zapytywali jeden drugiego o zdrowie, napięli się, weszli do sali, zwanej „Sala mądrości”, i siedzieli za stołem, zwanym „Stołem wielkiego rozmyślenia”.

Tun-Li powitał ich głębokim ukłonem i spytał:

— Czy my jesteśmy zadowoleni?
Ministrowie w milczeniu spojrzeli jeden na drugiego.

Głupi ten, kto zadaje głupie pytania. Ale po tysiąc kroć głupszy ten, kto na nie odpowiada.

— Czy jesteśmy wszechśmielni? — zapytał Tun-Li.

Ministrowie spojrzeli na gazetę rządową, noszącą nazwę „Chiny”.

W gazecie rządowej było wydrukowane:
— Tak.

— Czy możemy odrodzić i powołać Chiny do nowego życia? — zapytał Tun-Li.

— Od tego jesteśmy! — odpowiedzieli ministrowie.

— A czy mamy sobie radę z tym djabłem sawieruchy, który opętał teraz Chiny?
Ministrowie wrzyskali ramionami:

— Któż może wątpić o tem!

Tun-Li pokręcił się im i rzekł:

— Oto właśnie te same pytania, które wam teraz zadałem, dzisiejszej nocy zadawał mi we śnie ten sam djabek, który, jak zapewniają bonzowie jest przyczyną wielkiej sawieruchy w całym Chinach. Odpowiedziałem mu do śmiechu, co wyszło odpowiedzieli mi. Wtedy djabek roześmiał się i powiedział: „Doskonale!” W takim razie, kładąc na niej próbną swą rękę i wyczuwając zdolności. Malutki! Zrobię tak, aby między kraździerze drutów telefonicznego pomiędzy Pekinem a Kantonem. Jeżeli potraficie to zrobić, będzie miał pewność, że podobać się będzie. I ja niebędę już rozpowszechniał zaburzeń w Chinach!

Ogłębkie milczenie zapanowało po słowach Tun-Li.

Ministrowie zaczęli mówić.
Wypowiadali wojny i zawierali pokój. Zaczęli ogromne pożyczki zagranicą, i dawano im pieniądze. Przewadził walkę z czynami, sławami, nawet z systemami, co jest rzeczą daleko trudniejszą, niż walczyć z wiatrem.

Lecz zawsze, w czasie wojny i pokoju, bazy i pogody, — nieznanym ludzi kraździerze drutów telefonicznych pomiędzy Pekinem a Kantonem.

Pierwszy minister z ulnością spojrział na mandaryna, zarządzającego oświatą ludową.

— Ten człowiek szary. Powiedza nam:

może to jest prawo przyrody, że drut telefoniczny musi ginąć?

Minister, zarządzający nauką, westchnął i rzekł:

— Nie! Fizyka nic o tem nie wspomina! Wtedy ministrowie zwrócili się do mandaryna, zarządzającego dużymi i małymi drogami, ponieważ sprawa ta najbardziej jego dotyczyła.

Lecz tego mandaryna nie było za stołem. Usłyszawszy, że sprawa dotyczy jego wydziału, mandaryn schował się pod „Stół zamysłonych”.

Wydobyto go z pod stołu i zapytano:

— Jak myślisz, co należy zrobić?
Rozpłakał się:

— Nie wiem.
I nikt nie wiedział.

— Jednakże, — zawołał pierwszy minister, — nie podamy się przecież do dymisji z powodu takiej bagateli!

I wszyscy postanowili zaciągnąć rady mandaryna Czi-Sana.

Imię jego wymienił sam pierwszy minister.

— Jeżeli prawda jest, że nieszczęścia robią człowieka mądrym, to chyba na całym świecie niema mądrszego człowieka od mandaryna Czi Sana. Podczas wojny, którą prowadził nasz kraj Niebieski z krajem Wschodzącego Słońca, Czi-San doświadczył tyle nieprzejmowności, że mimowolnie musiał się stać mądrym.

Wszyscy zgodzili się na ten wniosek i posłano gońców po Czi Sana.

Przybył do Pekinu z dalekiej prowincji z wielką siłą i wszedł do sali rady ministrów wśród bicia bębnow, wśród fanfary trąb i salw armatnich.

— Całe nieszczęście tkwi w niedostatecznej snrowości, — odrzekł Czi San, kiedy mu wyłożono докладnie wszystkie wątpliwości. Z tego lotra, który ciamiela się kraść drut telefoniczny, należałoby żywcem zedrzeć skórę, jego samego zmusić do naciągania jej na bęben, wypruć mu wszystkie kiski, a jego samego zmusić do zawieszania ich zamiast drutu i na dobitkę, odciawszy mu głowę, uwieńczyć nią stęp telefoniczny! I tak postawić nie tylko z nim, ale i ze wszystkimi jego krewnymi, kończąc na siostrzeńcach. Nie będzie wtedy kraździerze! Możliwe być tego pewni!

— Trudno znaleźć siostrzeńca, kiedy się nie wie, kto jest jego wujaszkiem! — odparł na to zamysłony pierwszy minister. — Od twej rady wprawdzie mróz przechodzi po kościach nie tylko lotra, ale i uczciwych ludzi. Ale przyszliwie ludowe chińskie mówi: „Chcę zobaczyć polbę, trzeba ją przedtem schwytać!” A w tem właśnie rzecz cała, że w żaden sposób schwytać jej nie możemy. I lotry będą zawsze spokojni o swoje kiski, jak teraz spokojni są o swoje pięty. I kraść będą po dawnemu.

Wobec niemożliwości zastosowania w praktyce rady Czi-Sana, odesłano go napowrót z wielką pompą do odległej prowincji.

I nieszczęścia nie zawsze robią ludzi mądrymi!

Postanowiono wezwać mandaryna Taj-Pe.

— Kiedy Czi San robił błędy, Taj-Pe krytykował go. Wynika stąd, że Taj-Pe jest rozumniejszy od Czi-Sana.

Mandaryn Taj-Pe, stary wojskowy, stał się natychmiast i ze śmiechem wysłuchał rady Czi Sana, poczem rzekł:

— Tak dużo myśleć o takiej prostej historii to też samo, co szukać swojego warkocza na cudzej głowie. Rzecz jasna jak słońce. Kraździerze drut. To znaczy, że drut jest źle strzeżony! Trzeba pilnować druta, a przestana kraść. Jak to zrobić? Sposób bardzo prosty! Trzeba postawić około każdego słupa telefonicznego przynajmniej po czterech żołnierzy, a to dlatego, że i bandytów może być kilku. Prócz tego po czterech kawalerzystów na wypadek, gdyby bandyci usiłowali ratować się ucieczką. I po jednej armacie, aby można było strzelić w razie, gdyby kanonica nie była w stanie dopędzić złodziei. Wtedy niechaj próbują!

— Nie wystarczy nam, wtedy wojska na strzeżenie granicy? — wrzucił nieśmiało mandaryn, zarządzający wojskiem.

— Nie potrzeba wcale strzedz granic! — zawołał Taj-Pe. Trzeba zawrzeć ze wszystkimi sąsiedzami trwały pokój na wieczne czasy. Oddać im wszystko, czego chcą, i zająć się wyłącznie ochroną druta telefonicznego.

— Ile jest słupów telefonicznych pomiędzy Pekinem a Kantonem? — zapytał ze smutkiem pierwszy minister.

— 50,000! — odrzekł minister dużych i małych dróg.

— 50,000 armat i milion żołnierzy! Skąd wziąć tyle wojska.

— Pożyczyć od sąsiadów! — zawołał rozamiętniony Taj-Pe.

Wszyscy poczuli, że włosy stają im dębem na głowie.

Nie możemy przecież tracić Chin z po-

wodu drutu telefonicznego!

Nie chcą podrywać wśród ludności szacunku dla władzy, wynagrodzono hojnie Taj-Pe i z wielkimi honorami odesłano go do domu, zapowiedziawszy mu uprzednio, aby się więcej w Pekinie nie pokazywał!

Ministrowie byli w strasznej rozpaczy.

Wtedy jeden z nich, imieniem Jo-Jen, należący ukradkiem do partii odrodzenia pokojowego Chin rzucił taką myśl:

— Oczywiście jest, że najsurowsze nawet zarządzenia są bezsilne. Spróbujmy ochronić drut telefoniczny przy pomocy łagodności.

I wszyscy postanowili posłać po Dziń Ka, który stale siedział w więzieniu.

— Za myśli w głowie! — jak opiewają wyroki.

— Człowiek, który ma w głowie więcej myśli, aniżeli wolno, oczywiście, może nam dać dobrą radę! — przyznali mandaryni.

Dziń Ka przyszedł na palcach ponieważ pięty popuchły mu od uderzeń bambusowych.

Wystuchał o co idzie i rzekł:

— Waleczny Czi-San i dzielny Taj-Pe pływali po piasku. Małe ryby pływają u góry, duże — w głębi rzeki.

Każdy człowiek jest zadowolony, kiedy wymyślają na innych, a nie na niego, to też ministrowie rzekli:

— Dziń-Ka — rozumny człowiek, szkoda, że stracił tyle czasu, siedząc w więzieniach.

— Jeżeli człowiekowi prostemu, który kradnie drut telefoniczny, — ciągnął dalej Dziń-Ka, — powiemy, że za pomocą tego drutu ludzie rozmawiają, — to człowiek ów rozsiewa się. Gdyby on wiedział, że za pomocą tego drutu władze pekiskie rozmawiają z władzami kantonскими, — to z pewnością nie obciążyłby przerywać władzy. Co jest przyczyną kraździerze drutu telefonicznego? Brak oświaty. Stąd wynika, że jedynym i pewnym środkiem do zapobieżenia kraździerze drutu jest oświata. Należy ją zrobić dostępną dla wszystkich i przymusową. Bie w pięty tego, kto nie będzie uczył swych dzieci! Należy otworzyć szkoły ludowe we wszystkich wsiach. Potrzeba komencjantów, aby w każdym mieście była dostateczna liczba szkół średnich, do których mogliby uczęszczać najzdolniejsi uczniowie po ukończeniu szkół niższych. Potrzeba otworzyć dostateczną liczbę uniwersytetów, aby mogły one pomieścić wszystkich najzdolniejszych uczniów szkół średnich. Wtedy Chiny staną się krajem oświeconym i nikt nie będzie godził na taki wiek wynalazek naszych czasów, jak telefon. Każdy będzie wiedział, do czego służy ten drut i oędzie go szanował.

— A tymczasem drut telefoniczny wciąż będą kraździ? — ponuro zapytał pierwszy minister.

— A do tego czasu wciąż będą kraździ! — z przekonaniem w głosie odrzekł Dziń Ka.

— Dać mu w piątą 100 bambusów! — zawołał głośno pierwszy minister.

I dodał:

— Od niego żądają rady, a on przeprowadza idee.

I Dziń - Ka osadzono napowrót w więzieniu!

— Aby nie mówić głupstw.

— Postano po Han Po, który był wystany z wielu prowincji za swój liberalizm.

— Nawet władza uważa cię za liberalnego, co widocznie jest z wyrokiem! — odezwali się mandaryni do Han-Po. Powiedz nam, co myślisz w tej materji.

Han-Po wysłuchał za co ukarano Dziń-Ka, uśmiechnął się i rzekł:

— Głupstwo! Po co szukać przyczyn w głowie, kiedy one leżą w kieszeni. Wszystko ma swoje ekonomiczne podstawy. Nawet kiedy deszcz pada, ma on do tego swe ekonomiczne podstawy. Czyż wy pójdziecie kraść drut telefoniczny? Nie! Po co wam drut, kiedy jesteście bogaci! Ludzie kraździerze drut dlatego, że są biedni. I jeżeli chcecie, aby drut był cały, — to trzeba tak zrobić, aby nie było ani bogatych, ani biednych. Odebrać wszystkim ludziom wszystko i rozdzielić wszystko na równe dla wszystkich części.

Ostatnie „Szcześć Boże”.

(Pogrzeb górnika w Wieliczce).

Słońce zaszło; ostatnie jego blaski plumiennie zgasły na niebie, a w ziemi — rozległy się ostatnie uderzenia kłofów.

Ciężka praca górników na ten dzień skończona.

Wysuwają się oni jeden za drugim z ciemnego wnętrza kopalni; każdy spieszy szybko do rodzinnej zagrody i ginie szybko wśród jej niskich ścian.

Powoli mrok zapada.

We Wieliczce umilkł gwar dzienny i spo-

kój taki, że gdyby nie migocące w oknach światełka, można by sądzić, że już mieszkańcy do snu się ukiadli..

W tem ze wzgórza—od strony kościółka—odezwał się złowrogi głos kołatki i rozległ w ciszy smutno i boleśnie. Górnicy znają ten dźwięk. Spodziewali się go oni tego wieczora, czekali na niego. To leż na ów głos ostry, rozdzierający, a tak niezgodny z ciszą nocy, otwierają się chaty i z każdego mieszkania wychodzi człowiek, ciemno ubrany, trzymając w ręku kaganek, wiszący na łańcuszku. Gromadka się łączy, rośnie, zwiększa, kaganek przybywa, coraz więcej światełek miga; snują się one jak węże ogniste tuż przy samej ziemi i kierują do jednego miejsca—do chaty, położonej na samych krańcach osady.

Tam dokoła tłumno; w oknach jasno. Czerwoną blask gromnic bije przez drobne szyby, a z wnętrza chaty słychać głośnie lkanie.

Na środku izby—górnik w swym mundurze galowym leży na marach. Towarzysze pracy przychodzą oddać mu ostatnią posługę: odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku. Pod ziemią—w zmroku—w ciemnościach pracował zmarły za życia i prochy jego—nie za dnia—nie w blaskach słońca—ale pod ostoną nocy spoczną w łonie matki ziemi; bo w dzień

górnikiem nie stać czasu na obchody pogrzebowe: wtedy kilcy grmieć muszą bezustannie w otchłaniach kopalni, młota z rąk nikt nie opuścić nie może—choćby dla pogrzebania brata—górnika.

Niebawem nadchodzi kapitan, oraz cech z chragawcami i rozpoczyna się smutny obrzęd.

Kilku górników bierze trumnę towarzysza na barki; inni idą w rzędach, świecąc kagankami; pleśń żałobna płynie ku pogodnemu niębun i rozlega się wraz z odgłosem kołatki wśród cichej, wiosenej nocy. Cały orszak posuwa się zwolna ku cmentarzowi.

Mieszkanie zmarłych w Wieliczce znajduje się na wzgórzu; węże ogniste wznoszą się więc coraz wyżej i wyżej, pleśń płynie i płynie, a kołatka kołace, kołace...

Stanęli na miejscu.

Kapitan odmawia modlitwy; kropi zwłoki wodą święconą. Wreszcie zabrzmiało ostatnie requiem. Trumna zniknęła w otwartym grobie. Górnicy otoczyli go dokoła. W oku niejednego towarzysza iza żalu błyska, a wszyscy podnoszą czapki do góry i żegnają zmarłego słowami: „Szczęść Boże!”

To znaczy: druhu, bracie, towarzyszu pracy, radości i niedoli, szczęść ci, Boże, w tem życiu pozagrobowym.

Szczęść ci, Boże, w tym odpoczynku wiecznym!..

Zaprawdę rzewne, wzruszające do głębi pożegnanie, przeniknięte niezachwianą wiarą w Opatrzność Boską i nadzieją obcowania z duszami wybranych w przybytku niebieskim. Czyż może być pozdrowienie aycaliwsze, deczniejsze a zarazem uroczytsze od tego jego prostoty: Szczęść, Boże! Rozumieją ją doniosłość górnicy i pozdrawiają niem żyjących i zmarłych...

Szczęść ci zatem Boże, pracownikowi wieny i wytrwały! Spędziłeś żywot wśród mrozków nocy, pozbawiłeś się dobrowolnie złotych promieni słońca, niech ci więc światłość wiekuista świeci na wieki...

Już mogła usypała, a nad nią brzoza gałązki zwiesza i listkami cicho szumi.

Orszak żałobny wraca: kapitan na przodzie, a za nim górnicy, świecąc—jak owe robaczki świętojańskie w noc czerwcową i ginąc po jednemu, po dwóch we wnętrzu chat.

W okienkach wkrótce pogasy światła; zapanała cisza wielka, uroczyta. Od pół światła świeżością; noc jasna, księżycowa lała nadoł swe czary—nad świeżą górnika mogiłą.

Wygoda, Oszczędność!



Tylko za rb. 2 k. 25. Najlepsza Maszynka bezpieczna do golenia, którą każdy, nawet kto nigdy sam się nie golił może bez skaleczenia łatwo i czysto sam się ogolić.

Za rb. 2 k. 50. Najlepsza brzytwa (bezpieczna) „Figaro“ z najlepszej angielskiej stali.

Za rb. 2 k. 90. Ang. Maszynka automatyczna z paskiem i pastą do dokładnego naostrzenia każdej brzytwy lub brzytwki. Ostrzy automatycznie. Wprawa niepotrzebna.

Za rb. 3 k. 25. Maszynka do strzyżenia włosów z 3-ma numerami, na 3, 7 i 10 m/m.

Za rb. 2 k. 80. Maszynka 00 do brody na 1/2, i 1 mm. Wysyłam za zaliczen. poczt. bez zadatku. Za przesyłkę 1 lub kilku sztuk doliczam 50 kop.

Wincenty JEZEWSKI, Warszawa, Gcz. 258, Żórawia 41
1857 (przy Marszałkowskiej).

Skład sukna i kortów
D. ZYSSER

Częstochowa, Aleja I № 2, wejście z nowego rynku w podwórzu.

W wielkim wyborze poleca na sezon **jesienny i zimowy** wszelkie materiały krajowe z najlepszych fabryk oraz angielskie i francuskie. Ceny bardzo przystępne. Polecając się łaskawym względem Sz. Publiczności **D. Zysser.**

DR. BLOUENSTEINA
FOSMOZA
NAJLEPSZA
MŁAZKA ODŻYWCZA

Cena pudełka rb. 1.

Dla dzieci, matek, rekonwalescentów, osób nerwowych i starców.
Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni. Niezbędny pokarm dla dzieci w okresie ząbkowania i rośnięcia. Liczne opinie Pp. Lekarzy i Ordynator. Szpitali dotychczas się do każdego pudełka. 16—6

SKŁAD SUKNA i KORTÓW
Zygmunta GOLDMAN
0000—10—1
II Aleja № 20 w oficynie

poleca na sezon **jesienny i zimowy** wybór pięknych materiałów na ubrania i palta z pierwszorzędných fabryk krajowych i angielskich.
Ceny nader umiarkowane.

S. Szczawiński
w Częstochowie (obok Teatru)
Skład Win
DELIKATESÓW
i towarów kolonialnych
ogz. od 1878 r.

Poleca świeżo otrzymane towary:

Kawior Astrachański bez soli
Losos, Sigi i t. p. ryby wędzone. Sardynki, Auchovis, Kilki, Marynaty z ryb, Homary, sładzie królewskie, Sery: Roquefort, Brie, Ziemi, Camombert, Szawjarski, Litewski i inne. **Owoce, Wędliny Litewskie, Konserwy z jarzyn, Bułjon, Maggi** wyborną przyprawę do zup i sosów oraz **OGŮRKI NIEŻYŃSKIE** w baryłkach po kopie.

!!! Fenomenalnie tanio !!! Tylko za 5 rubli.



Wysyłam każdemu detalicznie po cenach hurtowych 10 niżej wyszczególnionych, niezbędnych dla każdego przedmiotów: 1) Męzki lub damski zegarek płaski czarnej stali remontuar (nakręc. bez klucza). Uwaga: oddzielnie zegarek 3 rb. 25 kop. zaakomitemy fabryki „Sando“; 2) Dzwonka z nowego złota lub niklowa (niezerniejąca); 3) Elegancki brelok z nowego złota lub niklowy; 4) Wspaniały pierścionek z prawdziwego złota 56 próby lub elegancki port-cygar, lub para kolczyków 56 próby lub też skórzany pasek damski angielskiego wyrobu; 6) Skórzana portmonetka angielskiego wyrobu z 7 przedziałami, z mechanicznym zamkiem dla stempla; 7) Kauczukowy stempel z imieniem i nazwiskiem kupującego; 8) Flakonik tuszu do stempla; 9) Elegancki scyoryk z angielskiej stali; 10) Mundsztuk-aparat d-ra Kocha i 10) Miedzianna zapalniczka. Kryty zegarek męzki lub damski z wszystkimi dodatkami tylko 6 rb. 25 kop. Zegarki wysyłam wyregulowane do minuty z poręczeniem dobrego chodu w przeciągu 6 lat, natychmiast po otrzymaniu obstalunku, za zaliczeniem pocztowym; wysyła się również i bez zadatku. Adresować prosimy: Firma Handlowa Sz. J. Kuczer. Warszawa, ul. Zielna 41. 1491—2—2

Magazyn OBUWIA
M. WESTINGA
II-ga Aleja № 16, dom p. Imicha
vis-à-vis Szpitala.

Poleca obuwie w wyborowym gatunku, najświeższych fasonów.

Ceny przystępne.

Biuro pośrednictwa i zleceń
„RENOMETR”
w Częstochowie, III-oia Aleja № 80.
Telefonu Nr. 138.

Przy najrozleglejszem pośrednictwie i warunkach najdogodniejszych załatwia i przeprowadza: sprzedaż, zamiany, dzierżawy, parcelacje majątków ziemskich oraz sprzedaż nieruchomości miejskich, willi, zakładów przemysłowych, tak w Królestwie, jak Litwie, Rosji i zagranicą. Tamże lokata kapitałów.

Felozer weterynaryj po ukończeniu praktyki w wojennym pułku i w lecznicy zwierząt dr. Szezerbanienko w Petersburgu. Zamieszkuje obecnie w Częstochowie ulica św. Barbary № 42. 1481—3—3

Rysuje portrety z fotografii i monogramy cenny b. niskie, w domu do 4-jej po. M. Moskowitz II Aleja № 88, oficyna prawa. 1525—3—3

Sprzedaje się majątek przestrzeni 1800 Smogów w odległości 14 wiorst od Częstochowy, a od drogi żelaznej Herby-Częstochowa 1/2 wiorst. Majątek odpowiedni dla parcelacji pomiędzy włościan i na latwie mieszkanie. Majątek sprzedaje się w całości lub częściowo. Wiadomość Warszawa, Bristol 124. 1532—10—3

IMPORT
WIN
Węgierskich
i
Franouskich.